

**Dr Ryszard ŚLĄZAK**  
**Jacek PYTKOWSKI**

## **O POTRZEBIE REFORMY PRAWA W ZAKRESIE OCHRONY ZIELENI I ZAKRZEWIEŃ**

Perspektywa czasowa dwudziestu lat, jakie upłynęły od zmiany systemu społeczno-gospodarczego w naszym kraju pozwala na ocenę skutków gospodarczo-społecznych, obowiązujących regulacji prawnych w zakresie podatków i opłat odnoszących się do lasów i terenów zieleni. Obecne przepisy dotyczące właścicieli gruntów pokrytych lasami i zadrzewieniami są nadal pozostałością po dawnym ustroju polityczno-gospodarczym, cechują się nadmierną biurokracją, re-

presyjnością i uciążliwością i w wielu aspektach pozostają w konflikcie z konstytucyjną zasadą poszanowania własności prywatnej. Wszechobecne zakazy, wymogi uzyskiwania zezwoleń i innych decyzji urzędniczych, system kar za ich nieprzestrzeganie winny być zastępowane przez system różnych bodźców ekonomicznych skierowanych do właścicieli gruntów, czy innych zachęt finansowych dla utrzymywania przez nich w dobrym stanie lasów i zadrzewień.

### **Odejście od represyjnych regulacji prawnych**

Rokrocznie środki masowego przekazu podają przykłady astronomicznej

wysokości kar za wycięcie drzew na prywatnych posesjach. Wielotysięcz-

ne opłaty za jedno drzewo naliczane, zgodnie z przepisami ustawy o ochronie przyrody przez urzędników w drodze decyzji administracyjnych nie tylko drastycznie przekraczają wartość wyciętego bez pozwolenia drzewa, ale także wartość tej części działki gruntowej, na której wyrosło. Kara (zwana „opłatą”) za wcięcie drzewa zaliczonego do zakrzewień, według waloryzowanych corocznie stawek, jest wielokrotnie wyższa od kary za wycięcie takiego samego drzewa rosnącego w lesie. W oczywisty sposób kara taka, przypomnijmy nakładana na właściciela drzewa i nieruchomości, na której ono rosło, uznana powinna być za niewspółmierną, wykraczającą rażąco poza zasadę proporcjonalności, a nawet granice zdrowego rozsądku. W ostatnich latach te różnorodne opłaty/kary miały stałą tendencję wzrostu, jakby wpasowując się w zwyczaj samorządów miejskich, aby podnosić opłaty czynszowe/lokalowe dla wszelkiej działalności rzemieślniczo usługowej, do tego stopnia, że nawet w całych dzielnicach nie ma krawca, szewca, czy baru mlecznego dla biedoty i ubogich podróżnych.

W roku 2009 stawka opłat za usunięcie jednego metra kwadratowego powierzchni gruntu pokrytej krzewami wynosi aż 222,54 zł, stawki kar za zniszczenie 1 metra kwadratowego terenu zieleni, wynoszącej ustawowo dla; trawników 51,18 zł, dla kwietników 439,51 zł. Natomiast maksymalne stawki opłat za usuwanie drzew, za każdy jeden centymetr obwodu pnia

mierzonego na wysokości 130 cm, wynoszą:

Lp.	Wielkość obwodu pnia w cm	Stawki opłat za 1 cm obwodu pnia w zł
1	do 25	300,42
2	od 26 do 50	456,21
3	od 51 do 100	712,13
4	od 101 do 200	1 112,70
5	od 201 do 300	1 669,05
6	od 301 do 500	2 336,67
7	od 501 do 700	3 004,28
8	powyżej 700	3 894,45

W sposób praktyczny, logiczny, i poparty także obserwacją zachowań naszych współobywateli wykazać można, iż obecny system drastycznych kar finansowych, zwanych „opłatą za usunięcie drzew lub krzewów”, nakładanych na posiadacza nieruchomości przyczynia się, wbrew intencjom jego twórców, do systematycznego zmniejszania się liczby drzew rosnących na prywatnych posesjach. Oto bowiem najprostszym sposobem pozbycia się kłopotu jest doprowadzenie do obumarcia drzewa. Za usunięcie drzew, które obumarły lub nie rokują szansy na przeżycie, z przyczyn niezależnych od posiadacza nieruchomości nie pobiera się opłaty (trzeba jednak wystąpić o zezwolenie wójta, burmistrza lub prezydenta miasta), a sposobów na spowodowanie obumarcia drzewa tak, aby urzędnicy nie odkryli przyczyn tego obumarcia, jest wiele. Nałożone opłaty/kary w tych rażąco wysokich stawkach ze względu na niski poziom dochodowy ich potencjalnych

płatników, których nie stać na ponieśnienie tak potwornie wysokich opłat/kar przekraczających ich średnio paromiesięczne dochody. Natomiast świadomość problemów związanych z uzyskiwaniem urzędniczej zgody na wycięcie drzewa w przyszłości oraz ogromnych kar (opłat) z tym związanych nie zachęca właścicieli czy władających nieruchomością do sadzenia nowych drzew.

Dotychczasowy, biurokratyczny system obowiązku uzyskiwania zezwolenia na ścięcie drzewa rosnącego na prywatnym terenie, zwolnień z tego obowiązku i kar (opłat) za *usunięcie drzew*, powinien zostać zastąpiony prostym systemem zachęty ekonomicznej, który nie będzie pozostawał w konflikcie z konstytucyjną zasadą ochrony własności prywatnej i swobody dysponowania nią przez jej właściciela. Zachętą dla właścicieli gruntów do pozostawienia na nich drzew i krzewów powinna być nie groźba kary finansowej za ich wycięcie, jak dotychczas, ale ulga w podatku gruntowym lub rolnym za powierzchnię zajmowaną przez korony drzew czy krzewy, która jest łatwa do ustalenia w obiektywny sposób, na przykład za pomocą zdjęć lotniczych czy satelitarnych. Stare, szczególnie cenne przyrodniczo drzewa rosnące na prywatnych gruntach mogłyby być przedmiotem umów cywilnoprawnych między władzami gminy a właścicielem gruntu o charakterze dzierżawy lub nawet wykupu przez gminę tego fragmentu działki, na której rosną.

Obecny system kar (opłat) naliczanych względem obwołu wyciętego drzewa zniechęcać jakoby miał do pozbywania się z terenów miejskich drzew starych, o dużych wymiarach pni i koron. Nie negując ekologicznych aspektów utrzymywania starych drzew (miejsca występowania innych gatunków roślin, mchów, porostów i grzybów, a także zwierząt) podkreślić jednak należy, iż wobec coraz częściej występujących na terenie Polski silnych wiatrów, to właśnie te stare drzewa, wysokie, o rozłożystych gałęzistych koronach stanowią śmiertelne zagrożenie dla kierowców i pasażerów przejeżdżających pod nimi samochodów oraz dla przechodzących pod nimi pieszych. Takie drzewa są także zagrożeniem dla pobliskich budynków, napowietrznych sieci energetycznych, trakcji tramwajowej i kolejowej.

Należy przypomnieć, iż zgodnie z ogólnym zapisem art. 415 kodeksu cywilnego właściciel działki gruntowej i rosnącego na nim drzewa może być pociągnięty do odpowiedzialności odszkodowawczej za powstałe szkody, jednorazowej lub długoletniej (alimentacyjnej). Szkody powodowane przez padające konary i pnie drzew to nie tylko ofiary śmiertelne, ranni wymagający często długotrwałego i kosztownego leczenia, nierzadko trwałe inwalidztwo, czy trudne do usunięcia urazy psychiczne. To także znaczne straty materialne zniszczonych samochodów, uszkodzonych budynków, latarni, sieci przewodów energetycznych i tramwajowych. To

również koszty prowadzenia akcji ratowniczych, usuwania zwalonych drzew. Sprzecznym z logiką, a także *społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa i zasadami współzycia społecznego* jest z jednej strony nakładanie odpowiedzialności prawnej na właścicieli nieruchomości porośniętej drzewami, a z drugiej strony prawne ograniczenie wykonywania przez nich praw własności wobec należących do nich drzew.

Na obszarach zabudowanych miejscem dla wiekowych, okazałych drzew powinny być przede wszystkim parki i skwery zakładane i utrzymywane przez władze gminy na podstawie przepisu art. 78 ustawy o ochronie przyrody (*Rada gminy jest obowiązana zakładać i utrzymywać w należytych stanie tereny zieleni i zakrzewienia*). Choć i tam względy bezpieczeństwa powinny upoważniać do wyprzedzającego usuwania zamierających, spróchniałych, czy choćby tylko nadmiernie rozrośniętych gałęzi, a nawet całych drzew, zanim pod wpływem silnego wiatru czy opadu śniegu wyrządzą komuś szkodę.

Ponadto, zaproponować można takie rozwiązania, aby władze gmin przekazując swoje tereny pod inwestycje czy to mieszkaniowe, czy gospodarcze zawierały w umowach sprzedaży lub dzierżawy zapisy o obligatoryjnym urządzeniu przez inwestora terenów zieleni na określonej powierzchni (np. 5%) sprzedawanych mu lub oddawanych w dzierżawę gruntów. Obowiązek tworzenia terenów zieleni lub pojedynczych

nasadzeń drzew i krzewów powinien być także przedmiotem miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego i decyzji o warunkach zabudowy. W szczególności to jednak w większym stopniu gminy, jako podstawowe jednostki władzy samorządowej – finansowane z podatków i odpowiedzialne za organizowanie i zapewnienie możliwości realizacji podstawowych potrzeb i podnoszenie warunków życia obywateli, a nie prywatni właściciele gruntów powinni być obciążane obowiązkiem zakładania i utrzymywania, także i przede wszystkim w centrach miast, odpowiedniej procentowo powierzchni terenów zieleni, a zwłaszcza ogólnodostępnych skwerów i parków.

W pobliżu budynków i dróg komunikacyjnych powinny być sadzone i utrzymywane przede wszystkim drzewa należące do odmian i gatunków charakteryzujących się niskim wzrostem i zwartymi koronami, w młodych i średnich klasach wieku, czyli wtedy, gdy są najbardziej odporne na uszkodzenia mechaniczne powodowane przez czynniki atmosferyczne. Należy przy tym szczególnie unikać gatunków czy odmian produkujących czynniki uczulające – alergenów. Osłabione, uszkodzone drzewa rosnące w takich miejscach powinny być w imię bezpieczeństwa niezwłocznie eliminowane i zastępowane młodymi, zdrowymi okazami. W przypadku zakrzewień znajdujących się na nieruchomości wpisanej do rejestru zabytków należy uważać nie tylko ich obecne walory

krajobrazowe, ale i fakt, że związek tych zadrzewień z pobliskimi zabytkowymi budynkami nie jest tak jednoznaczny, oczywisty i trwały, jak się z pozoru wydaje.

Drzewa, jak wszystkie organizmy żywe, nie są wieczne. I nie uda się ich utrzymać na danej nieruchomości w nieskończoność. Jeśli nadrzędnym celem ochrony konserwatorskiej jest zachowanie kompozycji architektoniczno-krajobrazowej, to trzeba pogodzić się z tym, żeby stare, zamierające drzewa zastąpić młodymi.

Zaniedbane, starzejące się zadrzewienia zwykle nie mają nic wspólnego z pierwotnym założeniem projektowym nieruchomości objętej ochroną, który to projekt na ogół opierał się na posadzeniu drzew młodych i to właśnie wygląd takich młodych drzew nadawał całej nieruchomości projektowany wygląd. Dlatego też, dążąc do odtwarzania dawnego wyglądu zabytkowych nieruchomości, powinno się także, w miarę potrzeb i możliwości odtwarzać wchodzące w ich skład zadrzewienia.

## Zmiana koncepcji podatku leśnego

Zgodnie z ustawą o podatku leśnym, podatek ten traktowany jest jako płacona do budżetu gminy część hipotetycznego dochodu z działalności leśnej, definiowanej w ustawie o podatku leśnym jako *działalność właścicieli, posiadaczy lub zarządców lasów w zakresie urządzania, ochrony i zagospodarowania lasu, utrzymywania i powiększania zasobów i upraw leśnych, gospodarowania zwierzyną, pozyskiwania – z wyjątkiem skupu – drewna, żywicy, choinek, karpiny, kory, igliwia, zwierzyny oraz płodów runa leśnego, a także sprzedaż tych produktów w stanie nieprzerobionym*. Należy zaproponować, pod rozważę, odejście od dotychczasowego modelu naliczania wysokości podatku leśnego, którego kwota, za 1 hektar gruntu leśnego sklasyfikowanego w ewidencji gruntów i budynków jako las, ustalona jest ustawowo na *równowartość*

*pieniężną 0,220 m<sup>3</sup> drewna, obliczaną według średniej ceny sprzedaży drewna uzyskanej przez nadleśnictwa za pierwsze trzy kwartały roku poprzedzającego rok podatkowy. Dla lasów ochronnych oraz lasów wchodzących w skład rezerwatów przyrody i parków narodowych stawka podatku leśnego ulega, jednak, obniżeniu o 50 procent.*

Ponadto, z mocy ustawy o podatku leśnym, z podatku tego zwolnione są: *lasy z drzewostanem w wieku do 40 lat, lasy wpisane do rejestru zabytków, użytki ekologiczne*. Podmiotowo, z obowiązku płacenia podatku leśnego zwolnione są: *uczelnie, publiczne i niepubliczne jednostki organizacyjne objęte systemem oświaty oraz prowadzące je organy (tylko w zakresie lasów zajętych na działalność oświatową), placówki naukowe Polskiej Akademii Nauk, prowadzący zakłady*

*pracy chronionej lub zakłady aktywności zawodowej (tylko w zakresie lasów wymienionych w decyzji w sprawie przyznania statusu zakładu pracy chronionej lub zakładu aktywności zawodowej lub zgłoszonych wojewodzie – zajętych na prowadzenie tego zakładu, z wyłączeniem lasów, które znajdują się w posiadaniu zależnym podmiotów nie będących prowadzącymi zakład pracy chronionej lub zakład aktywności zawodowej), jednostki badawczo-rozwojowe, przedsiębiorcy o statusie centrum badawczo-rozwojowego uzyskanym na zasadach określonych w przepisach o niektórych formach wspierania działalności innowacyjnej (tylko w odniesieniu do przedmiotów opodatkowania zajętych na cele prowadzonych badań i prac rozwojowych).*

Ustawa pozwala radzie gminy dodatkowo zmniejszyć stawki podatku leśnego lub zwolnić od niego inne, niż wskazane w ustawie, podmioty. Obecnie, jedynie z tytułu zwolnienia z podatku leśnego tych wymienionych na końcu *centrów badawczo-rozwojowych* jednostkom samorządu terytorialnego przysługuje z budżetu państwa zwrot utraconych dochodów.

Biorąc pod uwagę wielorakie funkcje, jakie spełniają lasy, ich wpływ na kształtowanie środowiska życia społeczeństwa można postawić tezę, iż głównym celem oddziaływania polskiego państwa i prawa, niezależnie od unijnych programów dopłat za zalesienia gruntów rolnych, powinno być zachęcanie właścicieli gruntów

do zakładania i utrzymywania lasów we właściwej kondycji, pamiętając jednak o tym, że ingerencja w prawo własności powinna być możliwie ograniczona, dokonywana wyłącznie na cele publiczne i za słusznym odszkodowaniem. Zaproponować zatem można takie rozwiązanie, aby prywatni właściciele lasów byli zwolnieni z podatku leśnego, jeżeli udostępniłi oni swój obszar leśny społeczeństwu z prawem swobodnego wejścia i zbioru grzybów i jagód. Takie zwolnienie od podatku byłoby swoistą rekompensatą dla właścicieli gruntów za utrzymanie ogólnospołecznych funkcji ich lasów.

Wobec lasów prywatnych z ograniczonym, przez ich właścicieli, dostępem powinno się stosować podatek uzależniony od stanu lasu: tym niższa stawka podatku im bardziej zróżnicowany i lepiej dostosowany do siedliska jest skład gatunkowy, im większa zasobność drzewostanów i stopień zadrzewienia. Tabelańrycznie ujęte wskaźniki zasobności i zadrzewienia dla różnych typów lasów i klas wieku są powszechnie stosowane w praktyce Lasów Państwowych i nauce leśnej. Dla celów takiego podatku leśnego stan lasu może być obiektywnie szacowany na podstawie zdjęć lotniczych i satelitarnych. Właśnie wysokością stawki podatku leśnego, a nie zapisami narzuconych obecnie administracyjnie planów urządzenia lasu powinno się oddziaływać na prywatnych właścicieli lasów, zachęcać ich ekonomicznie do ograniczania pozyskania surowca drzewnego na

poziomie rocznego przyrostu i do zachowania trwałości lasu. Nadmierne wyręby prowadzący do obniżenia stopnia zadrzewienia, i tym samym do upośledzenia spełniania przez las jego wielorakich funkcji, skutkowałyby w następnych latach podatkowych wyższą stawką podatku.

Lasy będące własnością Skarbu Państwa, niezależnie od tego czy pozostają w zarządzie Lasów Państwowych, Ministerstwa Obrony Narodowej, parków narodowych czy innych instytucji, nie powinny korzystać ze zwolnień w podatku leśnym, gdyż dotychczasowe zwolnienia powodują systematyczne zubożenie gmin, na których obszarze takie lasy są położone i jest to źródłem niechęci miejscowej ludności wobec wprowadzania form ochrony przyrody, jeśli jak dotychczas wiążą się one z jednej strony z obniżeniem stawki podatku leśnego, a drugiej strony z ograniczeniami w możliwości prowadzenia inwestycji gospodarczych wokół takich terenów. Należałoby mieć przy tym na uwadze, że prowadzenie działalności agroturystycznej, pokazywane często jako szansa rozwoju i gospodarcza

przyszłość gmin o dużym stopniu lesistości, nie powoduje istotnego zwiększenia dochodów budżetowych tych gmin.

Działalność agroturystyczna opisywana jako *wynajmowanie przez rolników pokoi, sprzedaż posiłków domowych i świadczenia w gospodarstwach rolnych oraz inne usługi związane z pobytem turystów*, wyłączona jest spod przepisów ustawy o swobodzie działalności gospodarczej i traktowana jest jako wykonywana w ramach działalności rolniczej. Tak rozumiana agroturystyka nie wpływa na wysokość płaconego podatku rolnego i tym samym nie przyczynia się bezpośrednio do wzrostu dochodów gminy. Zaproponowany wcześniej podatek leśny płacony gminom z budżetu państwa w pełnej wysokości (bez zwolnień) za lasy stanowiące własność Skarbu Państwa miałby zatem charakter rekompensaty dla tych gmin, gdzie znaczny udział terenów leśnych, w szczególności parków narodowych, uniemożliwia sytuowanie inwestycji gospodarczych i zmniejsza wpływy tych gmin z podatków dochodowych.

### **Straty gospodarcze powodowane przez drzewa nieracjonalnie sadzone**

Z uwagi na stopień skomplikowania energetycznych linii przesyłowych, nie tylko stopień ich zużycia, ale i coraz nowocześniejsze zabezpieczenia przeciw przeciążeniowe, coraz częściej awaria jednego odcinka wywołana padającym drzewem po-

woduje dalsze awarie i automatyczne wyłączenia całego rejonu energetycznego. Ponowne podłączenie jest zwykle możliwe dopiero po odnalezieniu i usunięciu pierwotnej awarii. Podczas huraganu, który miał miejsce w połowie października 2009 roku,

długotrwałe przerwy w dostawie energii elektrycznej odczuło około miliona odbiorców na obszarze blisko 1/3 powierzchni naszego kraju, także w miejscowościach podwarszawskich.

Awaryje zasilania elektrycznego to nie tylko dyskomfort braku oświetlenia, to także rozmrożenie i utrata zapasów jedzenia w niedziałających lodówkach w mieszkaniach prywatnych, ale również w lokalach gastronomicznych i sklepach spożywczych. Często oznacza to również brak wody wobec niedziałających pomp, a w wielu przypadkach także brak możliwości przygotowania posiłku na niedziałających kuchniach elektrycznych lub nawet brak ogrzewania pomieszczeń mieszkalnych. Przerwa dopływu prądu z reguły oznacza także odcięcie odbiorców od dostępu do informacji radiowej, telewizyjnej czy internetowej, a także telefonicznej. Brak prądu wywołuje napięcia społeczne związane z brakiem możliwości zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych, co potęguje chaos i straty gospodarcze wynikłe z nieplanowanych przestojów w produkcji, świadczeniu usług czy innych form prowadzonej działalności gospodarczej.

Brak energii elektrycznej wywołuje paraliż komunikacyjny poprzez opóźnienia lub odwołania ruchu pociągów, a w przypadkach niedziałającej sygnalizacji świetlnej także paraliż komunikacji drogowej. Zastępstwem dla unieruchomionych brakiem prądu pociągów i tramwajów jest komunikacja samochodowa, ale drzewa padają

również na ulice. W samym Trójmieście uszkodzonych przez padające drzewa i gałęzie zostało kilkadziesiąt samochodów. W całej Polsce wiele osób doznało obrażeń od padających gałęzi i drzew rosnących nad ciągami komunikacyjnymi.

Wstępne szacunki po awariach linii energetycznych w połowie października 2009 roku mówią o 300 milionach złotych, a usuwanie tych awarii i wznawianie dostaw energii trwało przez kilka dni. Te wielomilionowe straty są następnie w sposób bezpośredni i pośredni przerzucane na barki społeczeństwa: towarzystwa ubezpieczeniowe podnoszą składki ubezpieczeń, firmy energetyczne podnoszą ceny dostaw energii, przedsiębiorstwa komunikacyjne podnoszą ceny biletów – aby pokryć powodowane przez padające drzewa straty, władze samorządowe podnoszą lokalne podatki i inne opłaty oraz rezygnują z zaplanowanych wcześniej inwestycji – aby pokryć w ten sposób koszty usuwania awarii. Ten problem ponownie odżył już na początku 2010 roku, kiedy to padające pod naporem śniegu, wiatru drzewa pozrywały linie energetyczne i trakcje komunikacyjne doprowadzając w części kraju do zupełnego paraliżu życia gospodarczego i cywilnego, do izolacji rejonowych od reszty kraju, powodując znów nowe straty rzędu około pół miliarda złotych. I tak co parę lat, choć nie mamy długotrwałego kryzysu gospodarczego i mamy pokój zewnętrzny na granicach.

Silne mrozy, jakie utrzymywały się w Polsce w styczniu 2010 roku uwi-

doczniły jeszcze inny, bardzo poważny problem bezpieczeństwa energetycznego naszego państwa. Pod naporem lodu i szronu łamią się betonowe i stalowe słupy linii przesyłowych, pozbawiając prądu na wiele dni, a nawet tygodni, całe rejony energetyczne, tysiące gospodarstw domowych i rolnych. Zdziwienie i oburzenie budzą cytowane w prasie i w telewizji wypowiedzi przedstawicieli zarządów zakładów energetycznych, którzy twierdzą, że z ich strony wszystko było w porządku, bo „słupy były zgodne z normą” i wszystko to jest winą zimy, skoro nowo wstawione słupy też od razu pękają. A przecież w przeszłym okresie, przed prywatyzacyjnym, słupy polskiej konstrukcji i spełniające ówczesne polskie normy, mimo analogicznych, a nawet większych mrozów, zawieruch i oblodzeń wytrzymały i do rzadkości należały przypadki, kiedy słup betonowy pękał jak zapałka, a stalowy giął się niczym guma. Niepokój budzi fakt, że zjawiska awarii, a w szczególności uszkodzeń elektrycznych linii przesyłowych rażąco nasilają się po dokonaniu prywatyzacji zakładów produkcji i przesyłu energii. Należy wyjaśnić, czy przypadkiem wraz ze sprzedażą polskich zakładów energetycznych w ręce firm zachodnich, głównie niemieckich nie zaczęły one dla spekulacyjnych oszczędności stosować słupy i inne materiały wykonane według obcych, znacznie łagodniejszych norm technicznych, które może i są wystarczające w klimacie południa Europy, ale już przy

zwykłych, charakterystycznych dla polskiej strefy klimatycznej spadkach temperatur łatwo ulegają zniszczeniu i są powodem licznych awarii o charakterze klęski energetycznej.

Należy niezwłocznie, nawet na forum parlamentu, zadać pytanie kto zatwierdził do stosowania w naszej krajowej energetyce, w naszej strefie energetycznej, takie normy techniczne i nowe konstrukcje słupów – najwyraźniej niedostosowane do polskich warunków klimatycznych – bowiem 20, i nawet 30. stopniowe mrozy nie są w Polsce niczym nadzwyczajnym. Nie można zrzucić całej winy na zimę i niekorzystne warunki pogodowe, gdy tuż za polską granicą, na Ukrainie, w obwodzie Kaliningradzkim Rosji i na Białorusi temperatury są jeszcze niższe, a nie ma tam z tego powodu masowego zjawiska pęknięcia słupów energetycznych, tamtejsze koleje oparte o trakcję elektryczną również nie mają takich jak u nas problemów z utrzymaniem rozkładu jazdy pociągów. Pokazuje to, że istnieją i są tam stosowane w praktyce takie rozwiązania techniczne, które zapewniają bezawaryjne działanie pomimo niskich temperatur. I takie też powinny być na powrót wprowadzane w Polsce, dla zapewnienia zimowego bezpieczeństwa energetycznego naszego kraju. Koszty wielokrotnej wymiany słabego słupa są nieporównanie wyższe niż jednorazowe wstawienie solidnego słupa o odpowiednio wzmocnionej konstrukcji. Kogo więc obciążają te koszty i kto je pokryje, tych zawnionych awarii wynikają-

cych przede wszystkim z braku nadzoru również technicznego nad działalnością zagranicznych podmiotów gospodarczych w Polsce.

W poprzednim systemie społeczno-gospodarczym nie liczone się z własnością prywatną. Była ona nawet ideologicznie i programowo zwalczana. Takie stanowisko ówczesnych władz państwa wyrażało się także w prowadzeniu linii energetycznych poprzez działki gruntowe należące do osób prywatnych (czy to fizycznych czy prawnych), nie uzgadniając tego z nimi. Dziś, po upływie 20 lat od zmiany ustrojowej nadal istnieją nierozwiązane kwestie związane z zajęciem części nieruchomości pod przebiegające na niej linie energetyczne pomimo tego, że zarządzanie sieciami przesyłowymi odbywa się na zasadach rynkowych i w dużym stopniu zostało już sprywatyzowane, także na rzecz podmiotów obcych – zagranicznych, a w najbliższych planach rządu są dalsze prywatyzacje.

Oczywistym jest, że interes ogólnospołeczny i bezpieczeństwo energetyczne państwa powinny mieć pierwszeństwo przed partykularnym interesem pojedynczej osoby prywatnej, nie mniej jednak jej interes prawny, jej prawa własności również powinny być w możliwie wysokim stopniu poszanowane.

Skoro firma energetyczna zarabia na przesyłaniu energii elektrycznej poprzez czyjąś nieruchomość i jest to związane z pozbawieniem właściciela nieruchomości możliwości pełnego korzystania na tej części działki ze

swojego prawa własności, to w celu zachowania prawidłowych stosunków cywilnoprawnych i gospodarczych, powinna właścicielowi działki wypłacać odpowiednie odszkodowanie, czynsz dzierżawny lub sporną część działki od niego odkupić. Z drugiej zaś strony właściciel nieruchomości powinien być zobowiązany do usuwania gałęzi lub całych drzew zagrażających linii przesyłowej, a także zapewnić do tej linii stały i natychmiastowy dostęp ekip awaryjno-remontowych firmy energetycznej.

Sprawy takie mogłyby i powinny być szczegółowo regulowane odpowiednimi umowami, obejmującymi także kwestie ewentualnych wzajemnych odszkodowań. Pewne opory w kwestii tych regulacji stawiają obce firmy energetyczne, które potajemnie i w samowoli nawet reaktywują z okresu socjalizmu uchylone już na początku lat 90-tych różnorodne zasady z monopolu państwowego, których nieważność uchylili wszystkie instancje sądownicze w Polsce. Niemiecki zakład energetyczny nadal np. usiłuje przejmować za darmo na swój majątek inwestycyjny przyłącza energetyczne nawet pod uliczne wybudowane przez indywidualne osoby/inwestorów prywatnych, jako przyszłych odbiorców dostarczanej przez niego energii elektrycznej. Stosuje też zasadę przymusowego zaliczkowego finansowania przez odbiorcę przyszłego zużycia dostarczanej mu energii, naliczając wartościowo takie założeniowe zużycie, aby mu z góry zapewniało dopływ środków nawet

na ponad rok z góry przed dostawą, którego jako założonego przez siebie zużycia odmawia im podania. W ten sposób przeniósł on kredytowanie i to bez odsetkowe na odbiorców, którego nic nie kosztuje przez co uzyskuje ogromne zyski, transferuje je za granicę, a posiadaczom gruntów, na których stoją jego słupy energetyczne odmawia jakichkolwiek zapłat.

Energetyka ma też zapewnione przez Państwo stałe dochody abonamentowe, jako opłatę stałą za każdy m-c płatną przez odbiorcę energii elektrycznej, a nawet gazowej, niezależnie czy odbiorca zużywa energię czy też nie, opłata ta bezwzględnie jest pobierana, Abonament trwa, choć czysto polskie podmioty użyteczności publicznej, jak Polskie Radio czy Telewizja Polska zostały tego abonamentu pozbawione i są nękane podwyżkami opłat za wieczyste użytkowanie gruntów nakładanymi przez prezydenta miasta, a więc podmioty obce są objęte przywilejami, a mimo to nie czynią należytych starań do ekonomicznej wymierności z właścicielami gruntów, na których stoją ich urządzenia energetyczne.

Nie należy zapominać także o wielu innych tytułach strat gospodarczych powodowanych bezpośrednio lub pośrednio przez zielen miejską i przydrożną w wyniku nieprawidłowego doboru gatunków użytych do nasadzeń. Drzewa o rozbudowanych, wysokich i szeroko rozgałęzionych koronach tworzą równie rozległe systemy korzeniowe, które często powodują niszczenie chodni-

ków i ulic, wysadzając od spodu ich nawierzchnię. Masywne korzenie niszczą także infrastrukturę podziemną: tunele ciepłownicze, studzienki i kanały z przewodami energetycznymi i telekomunikacyjnymi, a także wodociągi i kanalizację, powodując awarię i generując w ten sposób realne i wysokie straty w gospodarce. Drzewa dające obfity opad dużych liści skutecznie zapychają studzienki i kanalizację deszczową szczególnie podczas jesiennych silnych wiatrów połączonych z opadami deszczu, gdy nie ma technicznych możliwości uprzątnięcia na bieżąco tych liści z ulic i chodników. Warstwa mokrych liści zalegająca jezdnie także jest corocznie przyczyną wielu wypadków komunikacyjnych.

Niektóre gatunki drzew posiadają silne właściwości uczulające. W szczególności topole, masowo sadzone w miastach, są istotnym źródłem alergenów w okresie wiosenno-letnim: osobniki żeńskie wytwarzają otaczający nasiona puch, który powoduje cały szereg dolegliwości zdrowotnych, od zaczerwienienia i podrażnienia spojówek oczu aż po poważne stany wymagające interwencji lekarskiej. Alergie i różne dodatkowe, związane z nimi schorzenia dotykając coraz większy odsetek społeczeństwa są poważnym problemem społeczno-gospodarczym. Ich leczenie pochłania niemałą część i tak zbyt skromnych, jak na potrzeby społeczne, środków Narodowego Funduszu Zdrowia, a także budżetów domowych osób chorych wydawanych na

leki i wizyty w prywatnych gabinetach. Wymierne straty gospodarcze ponoszą także pracodawcy na skutek mniejszej efektywności pracowników uskarżających się na alergiczne dolegliwości oraz z powodu zwolnień lekarskich wystawianych w przypadkach stanów alergicznych o cięższym przebiegu. Eliminacja tych uczulających gatunków drzew i krzewów z terenów miast i osiedli mieszkaniowych pozwoliłaby w pewnym stopniu ograniczyć straty gospodarcze i ogólnospołeczne koszty leczenia alergii.

Biorąc pod uwagę wymienione powyżej przykłady strat gospodarczych powodowanych w sposób pośredni lub bezpośredni przez drzewa, można przy obecnym stanie wiedzy wskazać grupy gatunków, których należy unikać przy planowaniu nowych nasadzeń, a dawniej posadzone należy wręcz eliminować z terenów osiedli mieszkaniowych, z obrzeży ulic

i chodników, wskazując w zamian inne, odpowiedniejsze gatunki. Takie, które w przyszłości sprawiać będą mniej kłopotów, mniej kosztów społecznych i mniej strat gospodarczych. Wiedza z zakresu odpowiedniego doboru gatunków drzew i krzewów przekazywana jest na polskich uczelniach, na takich kierunkach jak leśnictwo czy architektura krajobrazu. Opiniowanie i zatwierdzanie planów inwestycyjnych powinno obejmować także ocenę projektowanych zadrzewień pod kątem właściwego (pod względem przyszłych kosztów i strat) doboru gatunków. Mając na względzie poszanowanie prawa własności, prywatnych właścicieli gruntów należałoby skłaniać do odpowiedniego doboru gatunków drzew jednak nie poprzez oddziaływanie nakazowo-administracyjne, ale poprzez wspomniane wcześniej bodźce ekonomiczne, na przykład ulgi w podatku gruntowym.

## **Racjonalność gospodarza**

Padające pod naporem wiatru czy śniegu drzewo przestaje spełniać swoje funkcje ekologiczne tak samo, jak drzewo umyślnie wycięte, jednak wcześniejsze wycięcie drzewa pozwala uniknąć szeregu strat materialnych i zagrożenia życia ludzkiego. Straty gospodarcze i społeczne powodowane przez łamiące się gałęzie i drzewa są wymierne i coraz wyższe. Lista tych strat jest coraz dłuższa, bo dotyczą one nie tylko pojedynczych poszkodowanych osób czy firm, ale do strat

tych trzeba doliczać także zużycie sprzętu ratowniczego, zwłaszcza straży pożarnej i konieczność nowych zakupów, a także koszty świadczeń medycznych na leczenie bezpośrednio poszkodowanych, co dramatycznie obniża ilość środków pieniężnych Narodowego Funduszu Zdrowia na usługi medyczne dla obywateli. Polskiej gospodarki, i to w okresie kryzysu, nie stać już dłużej na ponoszenie tych kosztów, które nie są w żaden racjonalny sposób uzasadnione.

Nie można już dłużej odwoływać się do mitycznej „siły wyższej” uwalniającej od odpowiedzialności za powalone wiatrem drzewa, skoro doświadczenie życiowe pokazuje, że silny wiatr i opady śniegu powodują łamanie się drzew. Tak więc skutki zjawisk atmosferycznych są jak najbardziej przewidywalne – można i należy im zapobiegać. Łatwiej i taniej jest zapobiegać niż usuwać skutki. Wymaga to jednak przywrócenia właściwych, naturalnych relacji właścicielskich w odniesieniu do drzew – kiedy to właściciele drzew ponoszą cywilną (odszkodowawczą) odpowiedzialność za wyrządzane przez ich drzewa szkody, ale nie są ubezwłasnowolnieni administracyjno-urzędniczym gorsetem w wykonywaniu swojego prawa własności. To bodźce ekonomiczne, zwolnienia podatkowe powinny zachęcać do sadzenia i pielęgnowania drzew, a nie urzędniczy system kar i zakazów. To troska właściciela o uniknięcie osobistych i ogólnospołecznych strat, a nie urzędnik zza biurka powinien decydować o pielęgnacji lub wycięciu drzewa.

W celu eliminacji zagrożeń rosnące w pobliżu budynków, linii przesyłowych, sieci trakcyjnej, ciągów komunikacji drzewa osłabione, o nadmiernie rozbudowanych koronach powinny być z woli ich właścicieli (w celu zmniejszenia ryzyka szkód i roszczeń odszkodowawczych) usuwane i zastępowane nowymi nasadzeniami tak dobranych gatunków, aby nie osiągały dużych rozmiarów, a zagrożenie

szkodami z ich strony było w przyszłości jak najmniejsze.

Odpowiedni dobór gatunków drzew i krzewów do terenów zieleni pozwoliłby na zmniejszenie ogólnospołecznych kosztów gospodarczych związanych z leczeniem alergii, zaś odpowiedni dobór gatunków do nasadzeń przydrożnych i przyulicznych pozwoliłby także na ograniczenie strat i kosztów powodowanych przez opadające liście poprzez zmniejszenie liczby wypadków drogowych spowodowanych poślizgiem i zmniejszenie liczby zapychających się studzienek ściekowych. Plany remontów istniejących ciągów komunikacyjnych i budowy nowych powinny być opiniowane i zatwierdzane pod kątem odpowiedniego doboru gatunków drzew i krzewów, uwzględniającego ich późniejsze oddziaływanie.

Oddziaływanie władzy publicznej na dobór gatunków i ich późniejszą pielęgnację przez prywatnych właścicieli gruntów powinno następować z poszanowaniem prawa własności i w miejsce dotychczasowego systemu nakazowo-administracyjnego należałoby wprowadzać ulgi w podatkach gruntowych i innych opłatach lokalnych dla osób z własnej woli i na własnym terenie dokonujących nasadzeń odpowiednimi gatunkami drzew i krzewów. Jednocześnie egzekwować należałoby, tak od właścicieli prywatnych jak i publicznych, odszkodowania za straty i szkody powodowane przez niewłaściwie pielęgnowane lub źle dobrane zadrzewienia utrzymywane w miejscach

przeznaczonych do ruchu pieszego i samochodowego: przy chodnikach, ulicach, parkingach, za zniszczenie napowietrznych przewodów elektrycznych. Należy także, opierając

się na normach prawa cywilnego i z poszanowaniem prywatnej własności, wyprostować zaszłości związane z przebiegiem linii energetycznych przez grunty prywatne.